

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe”.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośzeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośzeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1012. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1143.

O pracy

w kierunku chrześcijańsko-socjalnym rozpisują się obszerniej w „Köln. Volkszeitung”. Z dłuższego artykułu przytaczamy, co następuje:

I Francja katolicka od roku 1903 ma swą centralę dla oświaty pod względem religijnym i socjalnym. Katolicka „Action Populaire de Reims” w kierunku rozpowszechnienia literatury katolickiej nie jest wcale mniejszą organizacją jaką była przed 6 lub 8 laty centrala „Volksvereinu” w M. Gladbach. Francuska „Action” posiada oprócz sześciu teologów, czterech prawników i cały szereg ekonomistów. Jak pisma i dzieła naukowe, jej wydawnictwa ludowe, rozmaite socjalne broszury i pisma ulotne zasługują na uwagę i uznanie. Także członkowie francuskiej „Action” urządzają kursy socjalne dla księży (bo dla robotników znajdują się dopiero w stadium przygotowawczym). Ale „Action” nie tworzy żadnej organizacji. Jej kierownictwo jest sztabem bez armii; jest ono raczej tylko zwłazkiem pisarzy socjalnych i okazjonalnych referentów i skutkiem braku organizacji nie może mieć bezpośredniego wpływu na życie publiczne, na ustawy w kierunku reform socjalnych, na gospodarcze i socjalne organizacje poszczególnych stanów zarobkowych i rozwój ich samopomocy, a tem samem nie ma też wpływu na wywalczenie katolikom tego stanowiska, jakie im się w życiu publicznym należy. Jednem słowem, za francuską „Action” stoi cały szereg intelektualnie i socjalnie poważnych, pod względem ekonomicznym silnych osobistości, ale nie stoi za nią lud zorganizowany.

Sądzićby można, że we Francji innej organizacji katolickiej nie potrzeba wcale, zwłaszcza, że episkopat francuski w ostatnich czasach sprawom socjalnym więcej poświęca uwagi. Przecież już dziś w czwartej części wszystkich seminarjum duchownych wykłada się nauki socjalne, prawie we wszystkich diecezjach odbywają się kilkodniowe wiece i kongresy katolickie, katolicka „Action” cieszy się sympatją i poparciem wszystkich biskupów w kraju, co rok odbywa się wielki kongres socjalny pod kierownictwem biskupów i poważnych katolickich socjologów, którzy stawiają nowe programy i wydają nowe hasła dla ludności katolickiej, duchowieństwo stara się o wychowanie młodzieży. Wszystko to się dzieje, ale wszystkie te fakty, jeżeli im się ktoś bliżej przyjrzy, nie przemawiają za tem, żeby ogólna organizacja socjalna katolików we Francji była zbyt rzadką, ale raczej dowodzą jej niezbędnej konieczności.

Przypatrzmy się tylko pierwszemu lepszemu diecezjalnemu kongresowi katolickiemu. Kongresy takie odbywają się po części w trzech po sobie następujących dniach, z których jeden dla kobiet, jeden dla mężczyzn i jeden dla młodzieży jest przeznaczony. Całość sprawy wrażenie zjazdu kościelnych bractw i kongregacji, ale nie wcale dla omówienia najważniejszych problemów życia publicznego i popierania celowego postępu. Ale we Francji przy obecnej organizacji inaczej być nie może, bo przecież, nawet najlepiej pojmujący zadanie socjalne Kościoła, pod względem socjalnych nauk gruntownie wykształcony, czynny i praktyczny biskup diecezjalny nie może dla swej diecezji stworzyć tego, co dać może centrala, posiadająca na każde zawołanie siły fachowo wyszkolone i stale a sympatycznie pracujące. Czegoby biskup taki nie musiał uczynić, aby zadość uczynić socjalnym potrzebom swych diecezjan! Sam by musiał wyszukiwać potrzebne siły,

same kształcić, starać się o zabezpieczenie ich bytu, starać się o środki agitacyjne, o całe techniczne urządzenie i t. p.

Ale nie tylko tak jest we Francji. To samo mamy na wschodzie europejskim. Kto śledził długoletnią, wyczerpującą pracę najpoważniejszych bliskopów na wschodzie, jak X. Arcybiskupa Bilewskiego we Lwowie, Biskupa Roppa w Wilnie, Arcybiskupa Stabilewskiego w Poznaniu, ten wie, jak mimo swej wszechstronnej inteligencji, mimo swej osobistej niezmordowanej inicjatywy i pracy stosunkowo mało osiągnąć zdołał. Wszystko, co potrzebne do socjalnego wychowania i organizacji poszczególnych warstw ludności i stanów, musieli ci dostojnicy kościoła sami stworzyć. Hominem non habeo — był ich okrzyk troski, który przebrzmiewał prawie bez echa. Rozumieli dobrze nowsze potrzeby chwili, ale nie mogli ich uwzględnić dla braku odpowiednich sił.

W Niemczech tymczasem sprawa całkiem inaczej się przedstawia, mianowicie od czasu założenia związku ludowego i od czasu rozbudowania centrali. Centrala ta jest wielkim laboratorium dla wszystkich aktualnych spraw życia publicznego, mianowicie w dziedzinie socjalno-politycznej, gospodarczej, specjalno-naukowej i ogólnokulturalnej. Sprawy te obrabiają specjaliści — i to nie siły byle jakie, ale najlepsze siły, jakie tylko dostać można i dopiero po gruntownym zbadaniu ze strony tych sił sprawy te przekazują się publiczności.

W ten sposób nauka jako taka doznaje poparcia, a jednocześnie także chrześcijański światopogląd, na którym cała działalność centrali polega i dostarcza zarówno inteligencji, jak ludowi potrzebnych wskazówek i objaśnień. Albowiem stamtąd rok w rok setki tysięcy otrzymują systematyczną naukę. A obok słowa drukowanego jest żywe słowo — w kursach specjalnych centrali, oraz w wiecach, zgromadzeniach i stowarzyszeniach w kraju — które dociera do całej ludności katolickiej i prowadzi je do wspólnej obrony wobec przeciwników chrześcijańskiego światopoglądu. Za pomocą takich środków i za pomocą starannie kontrolowanej organizacji dociera światło do szeregów całej ludności katolickiej. W ostatniej zakutej walce katolik niemiecki może być przeświadczony o tem, że nie pozostanie opuszczony wśród piętrzących się trudności życia publicznego. I każdy proboszcz katolicki wie o tem, że każdego czasu liczyć może na energiczne poparcie ze strony centrali. Gdy pomocy jej zawezwie do swej pracy chrześcijańsko-socjalnej, natychmiast ją otrzyma.

Doniosłe znaczenie ma ta okoliczność, że kierownictwo centrali całego obejmuje człowieka, że więc nie ogranicza się do apologetycznego wyszkolenia i nie zadawała się jedynie stroną religijną. Gdyby to czynić miała, wydałaby katolikom tym, którzy poza sferą interesów religijnych trzęsą się o inne ich sprawy. Dlatego też w centrali pracują nie tylko teolodzy, ale ludzie fachowi z wszystkich dziedzin nauki i praktyki. I właściwie to współdziałanie duchownych i świeckich czynników wydaje tak znakomite rezultaty. I temu współdziałaniu katolicyzm w Niemczech zawdzięcza poważne swe stanowisko. Przez to, że katolików w Niemczech nie uczy się samej opozycji, protestowania nieskończonego, że katolicy nie zadawali się przecząc stanowiskiem bądź wobec projektów rządowych, bądź wobec religijnie obojętnych lub religijnie wrogich stronnictw politycznych, ale że

ich się nawołuje do pracy pozytywnej, do pracy w kierunku ekonomicznym i socjalno-politycznym, powiększają się ich wpływy tak ze względu na rząd, jak i ze względu na inne stronnictwa polityczne.

Na rozmaite kursy socjalne w M. Gladbach zapraszani bywają zarówno akademicy, jak robotnicy, co wyrównuje różnice socjalne. Sledzą oni tam obok siebie podczas prelekcji, zabierają głos w dyskusjach i tam poznawają wzajemne swe tendencje, zapatrywania, zwyczaje i obyczaje. W ten sposób powstał socjalny ruch akademicki, który sprawie katolickiej duże wyświadcza usługi. Podczas wakacji akademicy stykają się bezpośrednio z kołami robotniczymi na wiecach i zgromadzeniach, wchodzą do stowarzyszeń robotniczych, wygłaszają u nich wykłady itp.

W ten sposób autor artykułu „Köln. Volksztg.” przedstawia akcję około pracy chrześcijańsko-socjalnej. Podaliśmy go umyślnie w obszerniejszym streszczeniu, bo wiele w nim cennych i trafnych myśli, wiele praktycznych wskazówek, godnych naśladowania. To nie ulega wątpliwości, że na związek ludowy w M. Gladbach wzorują się pokrewne organizacje we Francji, Szwajcarii, Belgii, Holandji, a urządzenie tego związku zasługuje istotnie na uwagę wszystkich krajów i ludów katolickich.

Walny wiec wyborczy w Szubinie

odbył się w niedzielę, przy udziale przeszło 200 wiecowników. Krótko po godz. 4 zagalł wiec pochwaleniem Pana Boga X. radca Soltyski, który mu też na życzenie wiecowników przewodniczył. Oprócz niego powołani zostali do pióra pp. Kawczyński z Włodzimierzowa na zast. przew., Palicki Paweł z Szubina na sekr., Urbanowski z Koryn, Pieniążkiewicz Michał z Folwarku, Małek z Szubina i Głuba z Folwarku. Następnie ożnajmili X. radca, iż po złożeniu mandatu poselskiego przez dotychczasowego posła na sejm pruski (Niemca) odbędą się prawdomównie w listopadzie nowe wybory do sejmu, w których Polacy bezwzględnie udział wziąć muszą. Okręg tamtejszy, dzięki trzyklasowemu systemowi wyborczemu, zdobędą Niemcy, ale mimo to głosy nasze solidarnie na kandydata polskiego oddać powinniśmy, choćby tylko dla tego, by udziałem naszym w wyborach zaprotestować przeciwko niesprawiedliwemu trzyklasowemu systemowi wyborczemu, który przed 60 laty mógł być zaspokojony obywateli państwa pruskiego, który atoli dzisiaj stanowi ogromną niesprawiedliwość względem klas uboższych. W dalszym ciągu swego przemówienia wykazywał X. radca bezpodstawną zarzutów, jakoby Polacy w państwie pruskim dążyli do rewolucji za pomocą spisku polskiego itd., przytaczając jako przykład Galicję, gdzie rodacy nasi przy dźwiękach orkiestr wojskowych śpiewają swobodnie „Boże coś Polskę”, „Jeszcze Polska nie zginęła” itp. pieśni u nas zakazane, a jednak o rewolucji wcale nie myśla.

Do komitetu powiatowego na powiat szubiński wybrano: X. radcę Soltyskiego, pp. Małkę i Pawła Palickiego ze Szubina, pp. Pawła Pieniążkiewicza z Folwarku, Pawlickiego ze Smolnika, Gulczewskiego Cez. ze Szaradowa i K. Tomaszewskiego z Rynarzewa.

Jako kandydatów postawiono: X. prob. Laubitzę, pp. Grabskiego i Malczewskiego.

Pan Teska z Bydgoszczy w dłuższym przemówieniu przedstawił rozwój

świadomości narodowej na tle ustaw wyjątkowych. Jeżeli dziś koła rządowe rzekomo zmieniają zamierzając system polityki antypolskiej, to czynią to przez mądrość, a nie z wdzięczności dla Polaków. Polityka antypolska bowiem wydała owoce wręcz przeciwnie od tych, które za jej pomocą osiągnąć zamierzano. W walce o nasze ideały polegać musimy na własnych siłach i z własnych sił stworzyć potęgę, która się oprze wszelkim zakusom naszych wrogów.

Mówcy podziękowano trzykrotnie: Niech żyje! Na zakończenie zapisywano członków do Tow. wyborczego.

Z prasy reprezentowane były „Dzienn. Bydg.” i „Lech”.

Rolnicy w Prusach

uprawiają w przeważnej części swoją rolę sami. W ostatnim numerze „Statistisches Korrespondenz” wykazuje prof. Petersille losami, o ile w Prusach własna uprawa roli właścicieli ziemskich przeważa uprawę przez dzierżawców. Cały obszar roli uprawianej przez właścicieli samych wynosił w Prusach w r. 1895: 21 287 197, a w r. 1907 24 422 408 hektarów, czyli 85,28 względnie 85,65 proc. całego obszaru ziemi, uprawianej przez przedsiębiorstwa rolnicze. W głównych przedsiębiorstwach rolniczych, tj. w tych, których właściciel jest rolnikiem w głównym swym zawodzie, wynosił obszar roli uprawianej przez właścicieli samego w 1895 r.: 87,22, a w r. 1907 87,70 proc. całego obszaru roli. Z przytoczonych liczb wynika, że od r. 1895 do r. 1907 zwiększyła się liczba przedsiębiorstw rolniczych, których właściciele sami swą rolę uprawiają w cokolwiek większej mierze, aniżeli ogólny obszar uprawianej roli. Dowodzi to, iż rozwój rolnictwa postępuje w kierunku zwiększonej uprawy roli przez właścicieli samych.

Najwięcej rolników, uprawiających osobliście swą rolę, spotyka się wśród mniejszych rolników posiadających 20 do 50 hektarów ziemi, cokolwiek mniej u takich, którzy posiadają po 50 do 100 hektarów. Pierwsi (20—50 ha.) uprawiali sami w r. 1895: 92,90 w r. 1907: 93,46 proc., drudzy (50—100 ha.) w r. 1895: 90,26, w r. 1907: 90,72 procent całego uprawianego obszaru ziemi. Natomiast zauważono w większych przedsiębiorstwach rolniczych, bardzo często wydzierżawianych, iż właściciele ich coraz więcej się usuwają od uprawiania swej roli, oddając ją w ręce dzierżawców.

Liczbę statystyczne dowodzą wyraźnie, iż od r. 1895 do 1907 r. w rolnictwie w Prusach uświadczono się niemały wzrost liczby uprawianych przez właścicieli obszarów rolnych na korzyść średnich i mniejszych gospodarstw. Przyczyniły się do tego większe i wielkie przedsiębiorstwa rolnicze, u których zauważono przeważnie, po części nawet znaczne zmniejszenie się obszarów, uprawianych przez właścicieli samych.

Policja a towarzystwa.

Na podanie tow. ludowego w Wudzyńtu pod Bydgoszczą o pozwolenie na przedstawienie amatorskie taka nadeszła odpowiedź:

„Na podanie pańskie o pozwolenie na zabawę z przedstawieniem polskokatol. towarzystw ludowych w Wudzyńtu i Serocku w dniu 3 września bm. odpowiadam, że na zasadzie § 7 prawa o stowarzyszeniach z dnia 19

kwietnia 1908 roku niniejszem odma-
wia się pozwolenia policyjnego, ponie-
waż obawiać się należy, że dla bez-
pieczeństwa publicznego wyniknie z
urządzenia tego niebezpieczeństwo.

Podpis.

Kto tutaj miał zakładać bezpieczeń-
stwo publiczne? Chyba tylko Niemcy!
Copróż przypuszczenie takie władzy
nie jest bezpodstawne, lecz dla czego
mają na tem cierpieć Polacy? Władza
posiada liczną policję, w danym razie na-
wet wojsko, ażeby jakimkolwiek zabu-
rzeniom przeszkodzić. Zakaz jest zatem
bezprawny.

*** Ulgi taryfowe dla paszy o-**
bowiązują obecnie w komunikacji krajo-
wej prawie wszystkich niemieckich kolei
państwowych. Pewne ograniczenia istnie-
ją tylko jeszcze w komunikacji z koleja-
mi wrocławskimi (wykluczone są:
słeczka, slano i słoma) i bawarskimi.
Dn. 10 września wydana zostanie pra-
wdopodobnie nowa taryfa. Bliższych wła-
domości, dotyczących ulg, udzieli biuro
komunikacyjne berlińskiej izby handlo-
wej. (Verkehrsbureau der Berliner Han-
delskammer.)

*** Uniwersytety w Rosji.** Prasa
rosyjska z wielkim zaniepokojeniem o-
mawia zmniejszającą się gwałtownie
liczbę słuchaczy w szkołach rosyjskich.
Najgorzej przedstawia się los noworosy-
jskiego uniwersytetu w Odesie, gdzie
liczba zapisanych słuchaczy spadła z
4000 na 1500. Te same stosunki panu-
ją w Tomsku, Dorpacie i Charkowie.
Nawet liczba immatrykulowanych stu-
dentów na wszechnicach w Petersburgu
i w Moskwie zmalała znacznie w osta-
tnim czasie.

*** Najdłuższe połączenie te-**
lefoniczne będzie wkrótce posiadała
— oczywiście Ameryka Północna. Z No-
wego Jorku donoszą, iż tamtejszy zarząd
poczt i telegrafów dokonuje od pewnego
czasu prób rozmów telefonicznych pomię-
dzy Salt Lake City a San Francisco, od-
daleniem od siebie o przeszło 1000 kilo-
metrów.

Dotychczasowe próby wypadły ko-
rzytnie. Rozmowy można prowadzić
z jednego miejsca do drugiego nawet
wówczas, gdy po tym samym drucie po-
syła się równocześnie telegramy. W
razie udania się prób wszystkie miasta
północno-zachodniej części Stanów Zje-
dnoczonych mają być połączone ze wscho-
dem Północnej Ameryki.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Mowa Delcassego pod-
czas przeglądu floty wywołała w prasie
berlińskiej niezwykle poruszenie. Wszy-
stkie dzienniki napadają na Delcassego.
„Berl. Tagebl.“ stwierdza, że mowa ta
jest prowokacją i może wpłynąć na u-
trudnienie rokowań. „Deutsche Tages-
zeitung“ pisze, że do niezręcznego nie-
taktu Delcassego można się już było
przyzwyczaić z czasów, kiedy był mini-

strem spraw zagranicznych. Pod wzglę-
dem braku taktu jest godnym towarzy-
szem dyplomacji angielskiej. W jakikol-
wiek sposób rzeczowo odpowiadać na je-
go śmieszne twierdzenia o niemieckiej
flocie dowodziłoby tylko, że się za wie-
le wagi przykładu do wynurzeń francu-
skiego zawadził. Tylko „Voss. Ztg.“
bierze Delcassego w obronę i sądzi, że
podobną mowę mógłby wypowiedzieć
każdy minister marynarki.

— Berlin. „Post“ dowiadyuje się,
że sejm pruski zwolany zostanie na pe-
wno dopiero w styczniu 1912.

— Berlin. Z powodu niepewności
co do przebiegu rokowań marokańskich
zaczyna się objawiać coraz większe zde-
nerwowanie. Z Szczecina donoszą, że
wskutek alarmujących wiadomości, wię-
kszość drobnych wkładów wycofuje z
miejskiej kasy oszczędności. Pomimo
uspokajających objaśnień ludność w dal-
szym ciągu domaga się zwrotu oszczę-
dności. Wczorajsza giełda zdradzała ró-
wnież wielki niepokój, który jednak
przytłumić należy spekulacji giełdźiarzy.

— Drezno. Dalszy przebieg ugo-
dowych rokowań w przemyśle metalo-
wym nie jest pomyślnym. Zgodzono się
wprawdzie na skrócenie dnia pracy. Na-
tomiał w sprawie zarobków nie przy-
szło do porozumienia. Robotnicy żądają
3 fenigi więcej na godzinę oraz odpo-
wiedniego odszkodowania za skrócenie
dnia pracy. Przedsiębiorcy tymczasem
godzą się dać fenig więcej na godzinę.
O dalszych ulgach nie chcą wogóle sły-
sząc. W tych warunkach, wobec skró-
conego dnia pracy, materialne położenie
robotników pogorszyłoby się tylko, mi-
mo dołożonego feniga na godzinę. Z te-
go powodu obrady były bardzo burzliwe
i nie dały żadnego wyniku. Musiano je
przerwać.

— Drezno. W dniu poświęcenia
nowego ratusza uległej soboty, kom-
panja 104 pułku czekała w pogotowie,
wyposażona ostrymi nabojami. Obawia-
no się bowiem, że pozbawieni pracy me-
talowcy zakłócać uroczystość poświęcenia.

Rosja. Petersburg. W niewyja-
śniony dotychczas sposób wtargnęło 12
osobników do twierdzy Kercz i odbie-
rając honory od poszczególnych wart,
wdarło się do zbrojowni i okradło ją.
Warty, usłyszawszy hałas, zauważyły
dopiero wówczas zamiar kradzieży. Sta-
nęły w obronę zbrojowni, ale opryszk-
wie przywaliły je salwą ognia. Warto-
wnicy rosyjscy, na widok jednego trupa
i wielu rannych, potracili widocznie głó-
wy z przestachu, gdyż bandyci umknęli
niepostrzeżeni, zostawiając tylko poległego
kolegę.

Austria. Praga. Z powodu ma-
jącego nastąpić przyjazdu do Czech
austriackiego prezydenta ministrów Gau-
tscha, pisma czeskie wszystkich odcieni
oświadczały, że Czesi zajmą takie same
stanowisko wobec żądań Niemców, jak
dotychczas. Oznacza to, że są bardzo
małe widoki osiągnięcia zgody czesko-
niemieckiej.

Francja. Paryż. Jak się obe-
cnie okazuje, policja wpadła na trop pla-
nowanego zamachu na życie króla Al-
fonsa. Wszyscy podróżni, przebywający
z Francji do Hiszpanji, są poddawani
ścisłej obserwacji. W wszystkich po-
ciągach jadą tajni policyjanci.

Sprawa marokańska. Ber-
lin. Wczorajsza „Nordd. Allg. Ztg.“
donosi, że rozpoczęte wczoraj rokowania

pomiędzy Cambonem a Kiderlen-Wäch-
terem, pójdą prawdopodobnie gładziej,
aniżeli przed pauzą. Widocznie inspiro-
wany „Lokalanzeiger“ ostrzega, że mało
jest widoków na rychłe załatwienie spra-
wy marokańskiej. Rząd niemiecki jest
na razie zajęty wypracowaniem odpo-
wiedzi na propozycje francuskie. Całą
sprawę uważać należy jako przedsięwzię-
cie często kapitalistycznie handlowe.
Francja musi przyjąć bezwzględną gwa-
rancję za życie i mienie niemieckich pod-
danych, a nie zasłaniać się pozorną tyl-
ko władzą sultana. Niemieckie ministe-
rjum spraw zagranicznych położy całą
wagę w swoich żądaniach tylko na eko-
nomicznych odszkodowaniach. Polityczny
udział Niemców w Maroku byłby tylko
niepotrzebnym kłopotem.

Anglia. Londyn. W dniu 9
października odbędzie się chrzest
nowego okrętu wojennego „King George
V“. Uroczystość dokona sam król Je-
rzy w Portsmouth. „Król Jerzy“ będzie
najpotężniejszym okrętem wojennym o
pojemności 25 000 ton, 570 stóp długo-
ści, 89 szerokości, oraz o sile 27 000 ko-
ni parowych, z szybkością 21 węzłów.
„Król Jerzy“ uzbrojony zostanie podo-
bno 13 i pół calowymi działami. Płyty
pancerne będą wyjątkowo grube i mo-
cne.

— Londyn. Tutejsza prasa omawia
żywo wczorajszy przegląd floty francu-
skiej w Tulonie, zwłaszcza ustęp mowy
Delcassego, w którym podkreślił, iż nie
chciał tak, jak w Kilonji Niemcy, przed-
stawić okrętów jeszcze nieskończonych,
lub już niezdatnych do wojny, lecz tylko
takie, które każdej chwili gotowe
staną w szyku bojowym. „Morning
Post“ stwierdza, że wynurzeniem
tym trzeba przyznać bezwzględną słu-
sność.

Subhasty w wrześniu.

Dnia 7 o godz. pół do 10 na sądzie
w Czarnkowie posiadłość zap. w Kruczu
(Krutisch) Marjanny Magdziarz z d. Stró-
żyńskiej, (dom mieszkalny z podwórzem,
ogród, stodoła, chlew, obora, rola i łąka),
obsz. 5,99,00 ha.

Dnia 9 o godz. 10 na sądzie w Sro-
dzie posiadłość zap. w Srodzie, Heleny
Standke z d. Saffran (dom mieszkalny z po-
dwórzem, ogród, stodoła, maszyna i drze-
wa porządkowe, stolarnia z kuchnią
do klejenia i pracownia ślusarska).

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 6 września 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

*** Biuro Związku Narodowego** ma-
duje się przy ulicy Dolnej Walewej nr
1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we
wszystkie dni powszednie z wyjątkiem
soboty od 4—5 po południu.

Walery Łebliński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

*** Lecznica bezpłatna.** Tow. spo-
leczno-hygieniczne przy ul. Rycerskiej
nr. 28 otwarte codziennie od pół 9 do
pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i
choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po
południu (choroby dziecięce i kobiece.)
Dr. Adam Karwowski, sekretarz

*** Biuro „Straży“** znajduje się przy
ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim par-
terze. Biuro jest otwarte od godz. 12—1
w południe i od 5 i pół do 6 i pół wie-
czorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 2.

*** Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk**
otwarta codziennie, oprócz niedzieli i świąt,
od 10—1 i od 3—6.

*** Towarzystwo Czytelników Ludowych.**
Wszelkie korespondencje w sprawie Towar-
zystwa naszego, zakładania bibliotek i t. d.,
prosimy wysłać wprost do biura naszego
pod adresem: Czytelnia Ludowa Poznań
(Poznań Schützenstr. 31, II). Adres skarbnika:
Dr. Kapuściński Poznań (Poznań).

*** Prośba.** Sierota, dziewczę kilkunasto-
letnie, utrzymuje się szcieniem. Biedna pra-
cownica zarabia tygodniowo tylko 4 marki
— z tego zarobku wydaje na mieszkanie i
pożywienie bardzo niedostateczne 3 mk. ty-
godniowo, pozostaje biednej tylko 1 mk. na
przyodziełek. Udajemy się więc do dobro-
czynności publicznej z prośbą o pomoc. Bóg
zapłaci. Składki upraszamy przysyłać na ręce
ekspedycji „Wielkop.“ ul. Posadowskiego 39.

*** Na chleb św. Antoniego** złożył:
J. Gbiorezyk z Castrop 4,95 mk.

*** Pielgrzymka do Tulcu** na odpust
M. Boskiej dnia 8 września rb. wyjdzie ra-
no o godz. 5 od kościoła św. Jana. W Że-
grzu zaczeka kompanja na tych, którzyby się
spóźnili. Ci mogą także jechać koleją, któ-
ra z Główny wyjeżdża o godzinie 7,45 rano.
Michał Kaczmarek, przewodn.

*** Tow. higieniczne.** Zebranie zarządu
odbędzie się w czwartek 7 b. m. o g. 8 i
pół wieczorem, w lecznicy dla ubogich, przy
ul. Rycerskiej 28. Na porządku dziennym:
Sprawa wycieczki zbiorowej na wystawę hy-
gieniczną w Dreźnie.

*** Poznań.** Oddział odbierania i wydawa-
nia paczek pocztowych przeniesiony został
wczoraj z dotychczasowych prowizorycznych
ubikacji przy ul. Wilhelmowskiej, do starych
przebudowanych ubikacji, wchód z ul. Fry-
derykowskiej.

— Zamiast 1 marki — 20-markówkę w
złocie otrzymał w nocy ubiegłej doręcznik
nr. 79, Ignacy Zimny, mieszkający przy ul.
Poznańskiej nr. 34. Właściciel pieniędzy mo-
że się po nie zgłosić na tutejszą główną po-
licję w pokoju nr. 2.

*** Zmiany** w tegorocznych manewrach
wojskowych. Skutkiem długotrwałej suszy i
braku wody, zmieniła władza wojskowa dy-
pozycje co do tegorocznych rewji, głównie
co do terytorjum, w którym miały się od-
bywać. Wojsko powróci do garnizonów
21 września.

*** Zniesiony post.** Z kół miarodajnych
donoszą, że w myśl rozporządzenia Ojca św.,
papieża Piusa X., we wszystkie święta, przy-
padające w piątki, post zostaje zniesiony.
Wobec tego nie będzie postu w uroczyste
święto Matki Boskiej Narodzenia w dniu 8
września; natomiast należy się wstrzymać
od mięsa dnia poprzedniego, w czwartek.

*** Nowe pismo.** Od 1 października za-
cznie wychodzić w Królewskiej Hucie na
Górnym Śląsku organ centrowy pod tyt.:
„Ślązak katolicki“.

*** Zakazane wiece.** W powiecie ele-
skim na Śląsku zakazano wszystkie wiece,
rzekomo z powodu — szkarlatyny i prysz-
czy. Wytoczono policji proces.

*** Tanie proszeczaki.** Babimost. Na
ostatnim targu bydłem w Olszowie sprze-
dawano proszeczaki już po dwie marki sztuc-
kę. Dowiedziano ich bowiem wiele, a nie
było na nie popytu. — Donoszą z prowincji.

28)

Sprawa kryminalna.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Po kawie, młoda gospośka zabrała
kuzyna, aby zaprezentować mu prześli-
czny obazerny park, po za którym pły-
nęła dosyć głęboka struga, pełna zawsze
czystej zdrowej wody, nieco zimnej do
kąpiel dla nowo przybyłych osób, lecz
ożywczej i nad wyraz zdrowej.

Z początku jakos rozmowa nie kła-
ła się, lecz gdy powracali do pałacu,
byli oboje bardzo ożywieni, zagadani i
zapatrzani na siebie.

Panna Ewelina po raz pierwszy od
dawnego czasu była przystępną i bawiła
się z całą swobodą, bez grymasu, jak to
czasami trafiało się z gośćmi.

Gdy Władysław powrócił do swego
pokoju, był zachwycony kuzynką i za-
wołał w uniesieniu:

— No, chłopcze! Ta albo żadna!

a choćby przyszło świat cały podpalić
— muszę ją zdobyć!...

Zdarza się w życiu ludzkim jedna
chwila jasnowidzenia, należy ją tylko
zaobserwować, pochwylić, a stanie się
ona źródłem szczęścia lub pogromu loso-
wego.

Władysław Takota zaobserwował
ową chwilę, zaraz po rozłączeniu się ze
swą kuzynką w parku Wilczych Do-
łów.

Jasnowidzenie to ukazało mu boga-
ctwa, uciechy życia, a obok swej osoby
oudowne zjawisko w postaci uroczej ku-
zynki.

Był to jednak sen tylko proroczy!..
bo oemże on był w rzeczywistości, ni-
czem. Nie miał ani pojęci żadnej, ani
specjalności, któraby dawała jaką taką
podstawę zdobycia bogactw.

Nie mniej wzruszona była nasza bo-
haterka.

Coś dziwnie błędnego budziło się w
jej sercu. Czyby to była miłość? wą-
pimy.

Dawno już pożądała sposobności, by
na szerszej arenie flirtu, spróbować siły
swych nerwów. Gra więc, którą posta-

nowiła rozpocząć, była nader niebezpie-
czna, zahazardowana nawet, gdyż do
niej użyć musiała czynników zmysłowych,
które są najgłębiejszą trucizną dla mło-
dego wieku a zwłaszcza dla niezamę-
żnych kobiet.

Piękność u mężczyzny, tak jak u
kobiet, bywa magnesem, przyciągającym
niebacznych ludzi nad brzeg przepaści,
która prędzej lub później pochłonie ich
musi.

Oboje więc młodzi kuzyni wchodzili
na drogę pochylą, z której łatwo stoczyć
się na dno — rozczarowania, obrzydze-
nia lub nawet zbrodni.

Stawali do walki o lepsze na dro-
dze uczucia, które platonicznem być nie
miało.

O wyjeździe z Wilczych Dołów nie
mogło być mowy ze względu na wiele
okoliczności, tak przyjemnych, jak i wiel-
ce bolesnych.

Przyjemnych — ze względu na mi-
łość płomienną dla baronówny, miłość,
która pochłaniała całą jego istotę.

Bolesnych, gdyż bez środków ma-
terjalnych, bez stanowiska ani marzyć
mógł o zdobyciu swej bogini.

Jakich więc chwycił się środków, by
wyjść z tego labiryntu?

Czas miał nader przyjemnie. Ciągłe
wycieczki w sąsiedztwo w towarzystwie
oboje kuzynów, tańce, rauty, zabawy
sportowe — wszystko to rozrywało, my-
śli, pochłaniało dni, tygodnie i miesiące.

Tak przeszedł rok cały, przepo-
lowił się drugi.

Dotąd kleskę jego napelniała gra-
szościłwa, a od czasu do czasu pożyczka
a raczej zasiłek od kuzyna, ale zbyt pły-
tkie były źródła, by mogły dawać zabez-
pieczenie przyszłości.

Należało pomyśleć o poważniejszym
kroku, któryby ustalił dodatnie mienie-
nie o nim, jego ukochanej kuzynki.

Co więc miał począć?

Na domiar wszystkich tych skrytych
wedle jego przekonania trosk, przybyła
nowa i to z tej właśnie strony, z której
najmniej spodziewał się przykrości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ze soltyś i władze nie chcą wystawiać świadectw na sprzedaż bydła. Ma to być celem wstrzymania właścicieli od sprzedaży inwentarza.

*** Wiadomość o zmianie** przy egzaminach abiturjentów okazała się zbyt wczesną i nie potwierdza się. Sprawą, ażeby w przyszłości tematy przy egzaminach dojrzałości wyznaczało prowincjonalne kolegium szkolne, zajmowała się ostatnia konferencja przedstawicieli szkółnych. Dotychczas jednakże w tym względzie rzekomo nie stanowczo nie postanowiono. Tak donosi „Frankfurter Zeitung“.

*** Z hodowli chmielu.** Nowy Tomyśl. Obrywanie chmielu jest na ukoficzenia. Kolor i jakość licho bardzo w roku bieżącym sprzętu, szczególnie aromat są bardzo dobre. Sprzedano dotychczas jeszcze bardzo mało, mianowicie po 300 do 350 mk. Dnia 14 września rb odbędzie się w Nowym Tomyślu wystawa chmielu w pakach.

*** Czerniejewo.** Skutkiem stwierdzonej u zastrzelonego w Dziekanowicach psa, wścieklizny, nakazano w 8-min miejscowościach w powiecie witkowski na północ-zachód od Czerniejewa, przez trzy miesiące trzymać psy na łańcuchach.

*** Pożar lasu** pod Landsbergiem nad Wartą ustał. Zginął jeden człowiek. Zginęły w płomieniach także całe stada jeleni. Pożar spowodował przez nieostrożność pewien kupujący drzewo.

*** Pożar.** W Słupcy, tuż za granicą Królestwa Polskiego spaliło się 18 zagrod.

*** Popłoch w szesnastolatce kasie oszczędności.** Z powodu niepokojujących wieści o możliwej wojnie i niepomyślnych rokowań w sprawie marokańskiej, przyszło w ostatnich dniach w miejskiej kasie oszczędności do popłochu, jakiego nigdy jeszcze dotychczas nie było. W ostatnich trzech dniach wypłaciła kasa pół miliona marek. Zarząd kasy stara się uspokoić zaniepokojoną publiczność, lecz — jak się zdaje — na próżno. Rozpuszczono tam także bajkę, że z dniem 1 października kasa oszczędności zawiadomi urząd podatkowy o złożonych kapitałach, i że rząd w razie mobilizacji obłoży oszczędności aresztem.

*** Żywcom spalona.** W Obrowie pod Obrzyckiem, piastunka Anna Rój, nalewała naftę do palącej się lampy. Naraz nafta się zapaliła, konewka 10-litrowa eksplodowała, a dziewczynka jak słup ognisty wybiegła na podwórze. Wprawdzie zaraz prawie ugaszono na niej płomień i poździerano tłące się o dzień, lecz poparzenia były tak poważne, iż odesłano do lazaretu w Szamotułach ofiarę własnej nieostrożności już nazajutrz życie zakończyła w wielkich męczarniach.

*** Groźba braku węgla.** Znany przyrodnik angielski, sir William Ramsay, obejmując przewodnictwo w „British Association“ w Portsmouthie, wygłosił mowę, w której oświadczył, że Anglicy powinni oszczędzać węgla, gdyż za 175 lat zapas węgla angielskich wyczerpany będzie zupełnie. Według obliczeń przyrodników, wszystkie kopalnie angielskie zawierają 10,000 milionów ton węgla, wobec jednak wzrastającego zużycia tego materiału opałowego, ogromny jego zapas starczy zaledwie jeszcze na 175 lat, co jest w życiu państwa okresem krótkim. Sir Ramsay więc wzywa do stosowania już teraz środków w radcach, jak zaopatrzenia kraju i dążenia do wynalezienia maszyny oszczędzających węgle, jak również poleca utworzenie komisji państwowej dla ochrony bogactw naturalnych kraju, inaczej bowiem grozi Anglii ubóstwo, oraz upadek handlu i przemysłu.

*** Niebezpieczny orzełek.** Podczas wieca Zjednoczenia polskiego, jaki się odbył w Mikulczycach na Górnym Śląsku, jeden z uczestników, p. Szynol, miał szpilkę krawatową z orzełkiem oraz pierścioneł taki. Zobaczył to straszne niebezpieczeństwo jeden z żandarmów i kazał p. Szynolowi to „niebezpieczeństwo“ usunąć. Nie wystarczyło mu to, bo te niebezpieczne znaki skonfiskował. — Jaka to małostkowość!

*** Wędrująca igła w ludzkim ciele.** Z Lignicy na Śląsku, donosi „Gaz. Opolskiej“ pewien czytelnik co następuje: Dnia 15go maja zeszłego roku weszła mej żonie Michałinie J. dwa cale długa igła w rękę powyżej łokcia i tak szybko zniknęła pod skórą, iż nie można było jej wyciągnąć. Żona od czuwała, że igła posuwała się powoli w górę do ramienia a następnie dostawczy się do tułowia, zesuwała się na dół, powodując lekkie kłucie. Aż teraz dopiero po 15 miesiącach, dnia 15 sierpnia igła wyszła sama przy wielkim palcu nogi. Żona przy tem wszystkiemu była zupełnie zdrową. — Kto to uwierzy?

*** Tuchola.** X. prob. Wegnera ściga niebezpieczeństwo. W ubiegłym roku ugryzł go pies, z czego powstało zakażenie krwi, a teraz ugryzł go w Białowieży koń w prawą rękę.

Po kilku godzinach ręka tak opuchła, że musiał szukać porady lekarskiej i za radą lekarza wyjechał do domu chorych w Gdańsku.

*** Skalmierzycy.** Krążą pogłoski w Skalmierzycach, że zachciało się komuś sprządnąć tu dotąd trzeciego lekarza. Myśl tę nazwać trzeba wprost nieczemną, boć Skalmierzycy, liczący 1300 dusz, mają dwóch lekarzy: Polaka i Niemca kolejowego, któremu oddano wszystkie kasy chorych ze Skalmierzyc i okolicy. Nadto ma wieść nasza jak najdogodniejsze połączenie kolejowe 20-to i 15-to minutowe z Ostrowem i Kaliszem o 7 i 15-stu lekarzach. Czyż faktycznie ów zwolnawca nie zastanowił się wcale nad tem, że wieś o 1300 duszach nie może utrzymać ani dwóch ani trzech lekarzy. Czemu to w Mosinie i Opalenicy miastach o kilkudziesięciu ludności nie osiadł lekarz Polak, lub w Ołoboku oddalonym ze wszech stron przeszło dwie mile od doktora; a czemu właśnie Skalmierzycyom zachciewa się trzeciego? Apelujemy do zdrowego rozumu każdego reflektanta, aby się grubo namyślił zanim usłucha głosu jakiegos bardzo niemądrego i niesumiennego zwolnawcy, narażającego go na niepotrzebne koszty i biedę.

*** Masowe otrucie we wojsku.** W koszarach Moltkego w Sztątgardzie zachorowało 150 żołnierzy pułku piechoty. Przyczyny otrucia dotychczas nie stwierdzono. Zarządzono badanie bakteriologiczne. Przedsięwzięto wszelkie możliwe środki ostrożności. Koszary zamknięto.

*** Berlin.** Pomiedzy urzędnikami berlińskiej policji obyczajowej wykryto ciężkie przestępstwa, tak dalece, że po wstępem śledztwie widział się prezes policji, p. Jagow, zmuszonemu przedłożyć prokuratorji cały materiał, obciążający — aż ósmu — urzędników. Aż do wydania wyroku sądowego zostali oni zawieszeni w urzędzie. Przestępstwa, jakich się dopuścili, mają być różnorodne. W niektórych przypadkach chodzi o zbyt zażyłe stosunki policjantów z tak zw. „wigilantkami“ tj. kobietami, pozostającymi na usługach policji. Inni znów mieli od kobiet z półświatka odbierać prezenty dla siebie i żony, za co znów otaczali owe „damy“ opieką i patrzeli na życie ich przez szpary. Jeszcze inni usiłowali za pomocą niesumiennych sposobów wciągać niektóre nieszczęśliwe dziewczęta, pozbawione opieki, pod kontrolę obyczajową. Śledztwo jest w biegu.

*** Okropne samobójstwo.** W niedzielę o godzinie 10 wieczorem przy ulicy Piłarskiej w Krakowie, w sieni powiatowej kasy oszczędności, nieznana kobieta popełniła w okropny sposób samobójstwo. Mianowicie oblała się naftą i podpaliła. Ratunek przechodniów był daremny. Śmierć była natychmiastowa. Dotychczas nie wiadomo, kto była samobójczynią. Twarz ma zupełnie zwięgloną.

*** Napad na dwór.** W nocy z niedzieli na poniedziałek banda rozbójnicza dokonała napadu na pałac w Popowie (pow. pułtuski) w dobrach, należących do Marji hr. ze Skarżyńskich Pruszyńskiej. Bandyci usiłowali przez wystawione okna wtargnąć do pokojów w bocznym pawilonie, mocno zamkniętych z zewnątrz, w chwili jednak, gdy dobierali się do okien sali balowej, spłoszeni zostali pojawieniem się stróża nocnego Krawczyka. Stróż od jednego uderzenia żelazem padł trupem na miejscu. Wówczas p. Maurycy Skarżyński, zbudzony hałasem, zagroził bandytom, że zacznie strzelać. Bandyci rozbiegli się po parku i znikli bez śladu.

*** Morderstwo w Petersburgu.** Z Petersburga donoszą: Tajnego radcę Melnikowa, dyrektora Tow. ubezpieczeń „Wołga“, znaleziono w jego wspaniałych apartamentach zaduszonego. Aresztowano dwóch młodocianych służących, którzy w czasie śledztwa przyznali się do morderstwa.

*** Zagadka choroby.** Zarządzający konsulem rosyjskim w Kanczandzie donosi telegraficznie, że w Czanczaniu zjawiała się nieznana dotychczas zaraza. Ujawnia się ona bólem głowy, utratą mowy, silnymi wymiotami i szybko następującą śmiercią. Lekarze chińscy i japońscy nie umieją określić tej choroby.

*** Niezwykła fundacja.** W Alzacji ustanowiło dwóch fabrykantów nagrody dla gmin wiejskich, które wykażą się, że na ich miejscach publicznych, na ulicach i na drogach i wokoło domów panuje czystość i porządek. Nagrody wynoszą po 1000 i 500 marek w zlocie; prócz tego otrzymują nagrodzone gminy dyplomy honorowe. Jury składa się z ofiarodawców, komisarza powiatowego i członków zarządu gminnego.

*** Wykroczenia studentów.** W Bonnie przyszło pomiędzy studentami a policjantami do burzliwych zajęć i bijatyki, w której dwóch studentów niebezpiecznie zostało zranionych. Trzech studentów agromji zachowywało się w pewnym lokalu

tańca bardzo głośno. Gdy gospodarz ich wezwał do opuszczenia lokalu, porzucili mu butelki, szklanki i krzeselka. Wezwano kilku policjantów, których studenci napadli. Policja użyła białej broni.

*** Zatrute winogrona.** Perpignan (Francja). Pięciu oficjalistów pewnego tu-tejszego instytutu wychowawczego zmarło po spożyciu winogron. Śledztwo wykazało, że winogrona pochodziły z winnicy, której właściciel dla zniszczenia szkodliwego robactwa użył środków, zawierających arsenik.

*** W Stokholmie** na przedmieściu Hagalund zamordował pewien owdowiły robotnik czworo swoich dzieci w wieku 2 do 9 lat, brzytwą, poczem popełnił samobójstwo. Przyczyna nieznana.

*** Petersburg.** Dyrektor więzienia Serentul, w którym swego czasu przebywał morderca ministra Plehwego, zamordowany został przez nieznanego dotychczas człowieka.

*** O duszę kobietę.** Osobliwa dyskusja odbyła się na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu perskiego. Jeden z posłów postawił wniosek o dopuszczenie kobiet do czynnego i biernego prawa wyboru. Podniosła się przeciw temu gwałtowna opozycja; wnioskodawca przywołany został do porządku i otrzymał nagana, poczem zabrał głos przewodniczący i oświadczył, że wniosek taki jest niedorzecznością, albowiem, jak wiadomo, kobieta nie posiada duszy! Sprzeciwia się nadto zasadniczemu postanowieniu Koranu, który pozostawił kobiecie podrzędne stanowisko, wyznaczone jej przyrodą. Izba jednogłośnie przeszła nad wnioskiem do porządku dziennego.

*** Kalendarz.** Czwartek 7-go września: Reginy panny. Wschód słońca o godzinie 5 minut 21, — zachód o godzinie 6 minut 35.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 5 września.

Zapowiedzie:

Restaurator kol. Karol Deimert z Martą Klan. Fryzjer Feliks Andrzejewski z Marją Węlewską. Sierżant Ryszard Kahl z Frydą Elsner. Kupiec Oton Reiche z Gertrudą Lisowską. Emer. nauczyciel Antoni Kędziński z Juljaną Kmiecickowską. Kierownik lokomotywy Herman Ziehlke z Małgorzatą Robitzsch. Właściciel szkuty Wilhelm Reichert z Pauliną Fuller.

Śluby:

Przewodniczący biura Wiktor Łuczak z Stanisławą Kucharską. Książkowy Jan Dehmelt z Zofją Reichelt.

Urodziny:

Syna: Pantoflarz Jan Kowalewski. Robotnik Stefan Sobkowiak. Stolarz Rudolf Barting. Kupiec Tadeusz Rosiński. Robotnik Józef Dolata. Robotnik Józef Kujawa. — Niez. W. D. P.

Córki: Szewc Jakób Przybylski. Pomocnik zwrotniczy Augustyn Frasko. Robotnik Jakób Zawada. Robotnik Józef Czerwiński. Szewc Stefan Urbański. Niezameż. żna K.

Umarli:

Robotnik Józef Piotrowski 46 l. Marj. Swiderska 3 m. Wdowa Marja Szyper z d. Poprawczy 75 l. Władysława Twardowska 2 mies. Wdowa Marta Janusz z d. Pospieszna 73 l. Inspektor gospodarczy Wawrzyn Marcinkowski 71 l. Monter Gustaw Fritz 34 l. Kelnier Robert Klübel 59 l. Zameż. Wanda Kalk z domu Gniadkiewicz 63 lata. Małgorzata Primke 10 mies.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbędą się:

— Miesięczne Tow. gimnast. „Sokół“ w środę o g. 8 i pół na sali Domu katolickiego.

— Miesięczne Stow. personelu żeńsk. w handlu i przemysle w czwartek o g. 8-15 na sali Domu Kat.

— Tow. przemysłowego „Jedność“ dziś w środę o g. 9 w lokalu posiedzeń u p. Jarockiego.

— Miesięczne Tow. gimn. Sokół na Wil-dzie w czwartek o g. 8 i pół na sali druha Kasprzaka.

— Tow. gimn. Sokół na św. Łazarzu dziś w środę o g. 8 i pół w lokalu zwykłym posiedzeń.

— Tow. sług składowych „Oświata“ w czwartek o g. pół do 9 w lokalu p. Strzeleckiego.

— Miesięczne Tow. śpiewu „Harmonji“ przypadające na bież. środę, odłożone zostało na środę 13 bm.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 6 września 1911.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92.50 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	92.50 m.
dto 3 proc.	82.40 m.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102.25 m.
dto 3 i pół proc.	91.00 m.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	99.80 m.
dto 3 i pół proc.	90.25 m.
Renta włoska 4 proc.	103.10 m.
Austrjacka renta złota 4 proc.	98.70 m.
Austrjacka renta srebrna 4 i 5 proc.	95.50 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	93.50 m.
Renta węgierska złota 4 proc.	93.70 m.
Banknoty francuskie za 100 franków	81.10 m.
Banknoty austrjackie za 100 koron	85.95 m.
Banknoty rosyjskie za 100 rbl.	216.80 m.

Poznań, dnia 5 września 1911.

(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).			
Cena za 100 kilogramów:			
towar	piękny	średni	pośledni
Pszennica	20.40	20.20	19.30
Zyto	17.80	17.30	16.60
Jęczmień	17.80	17.00	16.00
Owies	17.60	17.20	16.60

Poznań, dnia 5 września 1911.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“).			
towar	wyborowy	średni	pośledni
Pszennica	204	200	193
Zyto	178	173	166
Jęczmień	178	170	160
Owies	176	172	166

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Berlin, dnia 5 września 1911 r.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe spraw. dyrekcji. Na sprzedaż wystawiono:	
30 5 sztuk bydła rogatego	
w tem	
1 07 „ buhai	
1233 „ wotów	
835 „ krów i jałowic	
949 „ cieląt	
9279 „ owiec	
11556 „ świń	

Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa:

I. Bydło rogate.

A. Woty:

a) doskonałe, tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stary	79—84
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz.	76—82
c) miernie żywione, młode i starsze dobrze odżywiane	71—80
d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze	62—68

B. Buhaje:

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn.	75—80
b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane	71—73
c) średnio pasione, młodsze i dobrze odżywiane starsze	62—72

C. Jałowice i krowy:

a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi rzeźniczej, ważące najmniej 12 centn.	70—73
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice	63—68
c) miernie żywione krowy i jałowice	62—67

II. Cielęta:

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta 100—129	
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka	92—95
c) gorsze cielęta od cycka	83—88

III. Owce:

a) najlepsze jagnięta młode i skopy rzeźne najmniej 25 funtów żywej wagi	74—80
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczone	64—72
c) miernie żywione skopy (braki)	53—68

IV. Świnie:

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stare, żywej wagi	62—63
b) tuczone mlekiem odhoduszczonem ważące żywo przeszło 180—220 funtów	61—62
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi	57—60
d) świnie rozwinięte mało	55—58
e) maciory	54—55

Wrocław, dnia 4 września 1911.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. towar
najw. najn. najw. najn. najw. najn.			
Pszennica biała	21.10	20.20	20.10 19.20 19.10 18.10
Pszennica żółta	21.00	20.10	20.00 19.10 19.00 18.00
Zyto	18.10	17.60	17.50 16.60 16.50 15.60
Jęczmień	15.50	14.80	14.20 13.50 13.40 13.00
dla brow.	18.50	18.00	17.90 16.00 15.00 14.00
Owies	17.30	17.10	17.00 16.80 16.70 16.50
Groch Wikt.	27.00	26.00	25.00 24.00 23.00 22.00
Groch mały	20.50	20.00	18.80 17.80 17.00 16.00

Wrocław, dnia 5 września 1911.

CENY NA MAKĘ:	
Pszenna piękna	29.75—30.25 mk.
Rzanna piękna	26.00—26.50 „
Do domowego pieczenia	25.00—26.00 „

Za 100 kilogr. włącznie miecha brutto.

Bydgoszcz, dnia 4 września 1911. (Sprawozdanie izby handlowej).

Pszennica słabej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez mizeronki 204 marek, psra 130 funtów wagi, 202 marek, czerwona 130 funtów wagi, 200 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Żyto niez., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 169 marek, 121 funtów 167 marek, 118 funtów 155 mk., 115 funtów 140 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 153—158 mk. — Jęczmień dla browarów 166—174 mk. — Groch pastewny 160 do 160 mk. — Owies 156—167 mk., na konsumpcję 000—000 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Biegunkom oraz latowem diarją zapobiega się najłatwiej przez odżywianie dzieci „Kufekiem“, które jest lekko strawne, chroni żołądek i kiszki, dając bakterjom kiszkiową podstawę odżywczą.

Tylko 50 fenigów

kosztuje, aby się przekonać o przewyższającej jakości mydła Myrrholin, jako środka ku pielęgnowaniu skóry, jedna próbna niniejszem prowadzi napewno do stałego używania tegoż.

Bank Parcelacyjny w Poznaniu ma w mieście nad torem kolejowym Gniezno-Inowrocław dom z ogrodem

przy wpłacie 2000.— mk i 4 place budowlane po 1250.—
mk. i 1500.— mk. przy malej zaliczce do sprzedania. Adres:
Bank Parcelacyjny, Posen,
Victoriastrasse 12. Telefon: 2142.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.
płac Wilhelmski nr. 3 i-otr.

Uwaga.

Pożyczki amortyzacyjne udzielają się od 3 do 4%
procent tylko wprost z banku pod bardzo przystępnymi warunkami do 1/4 wartości majątku.

Zaliczek się nie płaci.
E. B. Adamkiewicz i Spółka, Poznań-Posen,
Kronprinzenstr. 12.

Gościńiec

połączony z wyszynkiem, kramem i rzeźnictwem, do tego poboczne
pomieszkania z 7 lokatorami, przynoszące rocznie 700 mk., w wiel-
kiej wsi, 22 000 mieszkańców, gdzie katolicka szkoła w miejscu,
do kościoła pół godziny jest na sprzedaż za 38000 mk. przy wpłacie
8000 mk. Sprzedający sprzedaje z powodu choroby. Nadaje się
dla polaka, ponieważ pracuje około 150 polaków w miejscu i go-
ścińiec o kilka kroków oddalony od kopalni węgla brunatnego.
Frańciszek Gasiorowski, w Stedten w powiecie Man-
sfield w Saksonii. Kr. Mansfeld Sachsen.

Ubrania męskie

własnej fabrykacji

marynarkowe: za 1100 1450 1800 2400 3200 3600 i droższe
ubrania sportowe: 3100 3600 4200 4800 i t. d.
Paletoty latowe i ulstry: 1600 1800 2400 2700 3000
3800 i lepsze.

Płaszcz gumowe 2400 2700 3300 3900

Ubranka dla chłopców

paletocelki, peleryny, marynarki alpagowe,
ubran, do prania, spodnie do pracy żelaznej
bluzy modre, rzeźnicze i t. d.
poleca po znanych niskich, lecz ściśle stałych cenach.

Garderobę na miarę

wykonuję szybko i gustownie.

F. Lisiecki

Poznań Filja we Wrześni
Stary Rynek 57. Rynek 24. i-otr.
Telefon 121. Telefon 126.

Zwracam uwagę na ceny w oknach wystawowych.



Znawcy i lubownicy smacznego i bardzo zdrowotnego piwa

aby się mógł przekonać o ich
znakomitych właściwościach
niechaj się zechcą łask. wszędzie popy-
tać o nasze oryginalne piwa oznaczone
powyższym znaczkiem ochronnym. Spe-
cjalny wyszynk na Wschodnio-niemieckiej
wystawie w restauracji w Pasażu
naprzeciw malej osadniczej wsi.

Nowy browar Poznański

Neue Posener Brauerei Posen
Telefon nr. 47.

Zaginęła

książeczka oszczędności
nr. 62 Banku Ludowego z Mo-
siny wystawiona na nazwisko
Józefa Blachowskiego z
Pozegowa pod Mosiną. Zo-
laza zechcą ją niezwłocznie od-
dać, albo na ręce właściciela, albo
też do niżej podpisanej Spółki.
Bank Ludowy, E. G. m. b. H.
w Mosinie.

Wiele szczęścia

ndziela różowe młodzieńczo-
świeże oblicze oraz czysta de-
likatna pleć. Wszystko to wy-
tworza prawdziwe:

lilowo mleczne mydło
konik z kijem

Bergmanna & Co. z Radebeul.
Cena, kawałka 50 f. Również czy-
ni lilowo mleczny krem **Dada**
czerwoną i szorstką skórę przez
jedną noc, białą i miękką jak
aksamit. — Tuba 50 fen.

W Poznaniu do nabycia:
F. G. Frass Nast., w drogeriach
pod „aniołem”, N. Klarowicz, H.
Lewin, A. Machowicz, W. Offier-
ski, B. Śniegocki, Paweł Wolff,
J. Gadebusch, Hans Gruder, Nast.,
ulica Wiktorji nr. 16, Fr.
Müller, R. Kurczewski, D. Mi-
kietyński, K. Mazur. w Jerzy-
cach: Śniegocki & Co. Nast.,
w Pogorzeli: Stanisław Busza

Szkoła handlowa

Mellin

Poznań, Wrocławska 20.
Nowy kurs 3. 10. rb.
Prospekt żądać

Dom

w **POBIEZISKACH** z 4 morg.
ogrodu, blisko rynku sprzed. dla
podział. famil. pod bardzo korzyst.
warunk. Zgłoszenia do ekpedy-
cji Wielkop. p. nr. 3947

Laski spacerowe

wistówki, biczyńska i baty
poleca jak najtaniej

fabryka wyrobów towarzyskich

Leop. Krieser

Neubrun Ober.Schles.

Szukam kupna

dryla

(szubrad) używanego, len w do-
brym stanie od 1 i pół do 2 mtr.
na teren górysty. Zgł. przyjm.
eksped. Wielkop. pod nr. 4002

Gospodarstwo

w Prusach Zachodnich 295 morg
dobrej żyznej ziemi z dobrymi
obserwowanymi budynkami, z inwen-
tarzem żywym i martwym sprzed-
am za 50,000 mk. przy zaliczce
10—15,000 mk. lub zamienię na
dom, kościół i szkoła w miejscu,
żniwo nie naruszone. Zgł. przyjm.
eksped. Wielkop. pod nr. 4003

Interes rzeźnicki

wraz z kilku morg roli blisko
Poznania jest do sprzedania lub
wydzierżawienia. Można mieć stół
w Poznaniu Nadarza się również
na inne przedsiębiorstwo. Zgł. do
eksped. Wielkop. pod nr. 4008

Gościńiec

bardzo dobry przy szosie i głów-
nym trakcie jest do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje ekpedycja
Wielkop. pod nr. 4007.

Gospodarstwo

100 morg średniej ziemi 10 morg
dwusiecznej łąki. Budynki w
najlepszym porządku stodoły o
trzechbojowicach, szopa nowa
murowana dwa ogrody przy
domu z drzewem owocowym za-
raz do sprzedania.
G. Markwitz, Kaszczor
(Altkester Kr. Bomm)

Szuka się malej stacji

od 9 mk. z piecem do gotowania
wprost do gospodarza albo uczy-
wych ludzi ale bez mebli i z o-
sobnym wehodem. Zgłoszenia do
eksped. Wielkop. pod nr. 3963

Stare sztuczne zęby
kupuję i płacę 25 fen. za zęb
św. Marcina 5253,
w podwórzu parter na lewo.

Margaryna Clever Stolz i Vitello

jest najwy-
borniejszym
i najstrawniej-
szym artykułem
spożywczym, zastę-
pującym

masło naturalne!

Do nabycia, zawsze wyborowej jakości, w składach
towarów kolonialnych i artykułów spożywczych.

Dobrze zaprowadzony skład tow. kolonialnych z destylacją

z wielkim podwórzem, stajniami i chlewami w bardzo dobrym położ.
w pow. mieście Ks. Poznańskiego jest z powodu okoliczności natych-
miast lub od 1 października do sprzedania na dogodnych warun-
kach. Do przejęcia potrzeba 10—20 tys. mk. Wyższa szkoła dla
chłopców i dziewcząt na miejscu. Oferty uprasza **J. Ziolkow-**
ski, Mogilno, Rynek 20. Agenci wykluczeni.

Zdolnych agentów i kolporterów

poszukujemy zaraz lub później za bardzo wyso-
kiem wynagrodzeniem natychmiast płatym. —
Szczegóły bezpłatnie. — Adres:

Firma Unia księgarska
S. Bytom-Beuthen O.

Wartowny skład pierza

Matzdorf & Zerkowski,
Posen,

wysyłają franco za saliską posni

pierze na posiel:

10 f. pierza dant. za 10 Mk. i na 15 f.
10 f. " " lepszego " 20 "
10 f. " " białego " 25 "
10 f. " " bardzo dob. " 30 "
10 f. " " nadzw. dob. " 35 "
z naszych gęsi,
Kwap i pierze miedziar-
po rozmaitych cenach.
Zawsze świeże na składzie.
Próby bezpłatnie i franco.
Własne przeszytki nie dopłace wy-
maganiom, odbieramy takową
z powrotem

dobrze zaprowadzona z kramem
kolonialnym na dużej wsi gospo-
darczej i dominialnej jest zaraz
do sprzedania, całe zabud. mas,
kolej w miejscu Zgł. przyjm.
eksped. Wielkop. pod nr. 3986

Piekarnia

z 40—50 ludźmi doskonałi robo-
tnicy i s lni
Jan Mucha, Aufseher,
Dom. Striese
Post. Scheibitz bei Breslau.

Krawcowe

po za domem, na sukienki
dla dziewcząt mogą się zaraz
zgłosić.
Reinhold & Simon,
Stary Rynek 43.

Ogrodnik

kaw. zamilowany myśliwy znaj-
dzie miejsce za wynagrodzeniem
500—600 mk. w **Dom. Red-**
gossch p. Rombach.
Do polskiego właściciela na
Śląsku, niedaleko **Rawicza,**
potrzebny od 1. 10.

stangret

żon. z zaciętnikiem **Domintum**
Krumpach p. Gellendorf.
Potrzebni od paźdz. starszy
służący kawaler do dziedzica.
kuchmistrz żon. służy-
żon., ogrodnik do orzechów,
gospodynie, panny słu-
żące, praczk i pokojówki
Procederowy pośrednik posad
Franciszek Niedzielski.
Posen. Wiensztr. 6 pt. Telf. 1036
Zaraz potrzebni: starszy pi-
sarz, starszy służyący kawal.,
włódark żon. i panna słu-
żąca.

Młodego pomocnika

dobrego ekspedienta przyjmie od
1. 10. 11. Także miejsce ucznia
jest wolne zaraz lub później.
A. Noskiewicz, Pleszew,
skład towarów żelaznych i spie-
tów kuchennych

Pomocnik

z dobr. świadectwami może się
natychmiast zgłosić do handlu
tow. kolon. win i cygar połączo-
ny z wyszynkiem. 3943
J. Jurek, dawn. I. Szlanka
Czarnków — Czarnikau.

Potrzebny energiczny pisarz
gosp., służyący i kucharz
żon. na deputat, panna słu-
żąca, gospodynie dworskie
3 służyących kaw. do dużego
dworu, panna służyąca z pras.
i szyciem.
Procederowy pośrednik posad
Stefan Chelmiecki
Poznań, ulica Szkolna nr. 10.
róg Schwalbenstr., wysoki parter.

Młynarz

poszukuje dzierżawy młyna
wodnego lub wiatrak
albo miejsca za samodzielnego
z kaucją. — Agenci wykluczeni.
Zgłosz. **Szelerski, Poznań**
W. 6. W. Berlińska 52.

Kon

do sprzed. **Jerzyce, ul. Ce-**
głowa 49. Ogrodnictwo.

Silny chłopiec

do posylek na cały dzień
może się zaraz zgłosić do
Drukarni Wielkop. p. nr. 4009

Ucznia

do handlu kolonialnego i desty-
lacji potrzebuje zaraz
K. Szymański, Buk.

Ucznia

do handlu kolonialnego i desty-
lacji poszukuje zaraz
K. Sulerzyski
w Wągrowcu.

Potrzebna zaraz

mamka

Dom Sędzice p. Lippinkes,
Kr. Löbau West Preussen.

Młodego subiekta

potrzebuje od 1. 10. rb.
handel kolonialny i destylacji
K. Kryger, Forden.

Ucznia

mającego chęć się wyuczyć stu-
saratwa i maszynierji przyjmie od
1 października **Z. Bialecki,**
Śmigiel. 4009

Poszukuję 3990

szwaczek

na koszule robotnicze
Gustav Zimmt,
ulica Szeroka nr. 12.

Panna do dziurek

u kamizelce i maszyniarce
mogą się zgłosić **J. Pracki,**
ul. Berlińska nr. 3.

Urzednik gosp., 26 lat

licz. szuka dla braku znaj. na
tej drodze

panny

intel. 18—24 lat. której zależy
na szczel. pożyczku matz. z cokol-
maj. Zgłosz. z fotogr. **P. Na-**
rzyński, Mirotken p. Alt-
Jahn W. Pr.

Dziewczynka

wolna od obowiązków szkolnych
potrzebna od października do
dwóch dzieci 4 i 6 lat ul. Stre-
lecka 30, II. na lewo. 3997

Kto się ożeni z pólserotą

20-1. z pos. 400,000 mk. Tylko
panowie (choć i bez majątku),
którzy nie mają żadnych przeszk.
w razie szyb. ożenku niech ra-
czą się zgłosić **L. Schlesinger,**
Berlin 18.

Nuty na fortepian

Wieniec ulubionych melodji na-
rodowych w łatwym stylu uło-
żonych na fortepian. Cena tylko
2 mk. 60 nowych i pięknych ta-
ców na fortepian za 1,50 mk.
60 nowych i pięknych tańców na
skrzypce za 1,50 mk. 101 ta-
ców na fortepian w dobrym u-
kładzie za 3 mk. 101 tańców na
skrzypce za 2 mk. Utwory te w
w łatwym układzie, najznakomit-
szych kompozytorów, poleca się
na obecny czas karnawałowy.
Z przyszłą 20 fen. drożej.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jeznicka 5 poleca meble i całkowite wyprawy

Wielko-Bohaterki- i-otr. 2. O. m. b. H. przy Farze. Telefon 2071 w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.